Nr. 248. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Niedziela, 6 Listopada 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Biura Redakcji i Administracji ulica Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji **Nr. 192.** — Telefon Administracji **Nr. 73.**

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji

20 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	440·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Co przyniesie wizyta Min. Skirmunta.

Co przyniesie wizyta Min. Skirmunta w Pradze. Znaczenie tej wizyty. — Sprawa Jaworzyny. — Prasa czeska wita serdecznie p. Skirmunta. — Traktat ekonomiczny i konwencja militarna. — Dyskusja o kwestji „Galicji wschodniej“.

Paryskie koła polityczne wyrażają nadzieję, że podróż ministra Skirmunta do Pragi będzie momentem decydującym w stosunku obu państw. Francja pragnie, aby między obu państwami nastąpiło ostateczne załatwienie kwestji dotychczas jeszcze nie rozstrzygniętych. Przedstawiciel Francji w Pradze miał utrzymać polecenie działania w tym kierunku. Sprawa Jaworzyny ma być obecnie załatwiona.

Z okazji przyjazdu polskiego ministra Skirmunta, cała prasa poświęca długie artykuły jego działalności, propagandzie za granicą i jego polityce zagranicznej, którą **określa jako nacechowaną** sympatją dla Czechów.

Traktat ekonomiczny, który ma być ostatecznie zawarty, powinien być, zdaniem prasy czeskiej, uzupełniony konwencją polityczną o charakterze **konwencji militarnej, gwarantującej wzajemną neutralność na wypadek konfliktu Polski lub Czech z trzeciem państwem, jak również przewidującej wspólne porozumienie w razie zawierania układów polityvcznych przez oba państwa.** Konwencja tego rodzaju, która wystarczy potrzebom w chwili obecnej, dałaby gwarancje, że różnice między obu państwami będą na przyszłość poddane pod arbitraż Ligi Narodów.

Wiele pism donosi, że wśród spraw, które w Pradze będą omawiane, znajduje się t. zw. „**kwestja Galicji wschodniej**“. Zapatrywania czeskie na tę aktualną sprawę pokrywają się w zupełności ze stanowiskiem Francji, która uważa **sprawę polsko-ukraińską w Małopolsce wschodniej za sprawę wewnętrzną Polski** i pragnie, aby załatwienie sporu w sprawie wsch. Małopolski i uregulowanie stosunków wzajemnych z Rusinami nastąpiło **w drodze wzajemnego porozumienia bez uciekania się do interwencji obcych.** W obecnej sytuacji **Czesi nie mają żadnego interesu mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski.**

Pożegnanie Sawinkowa z Polską.

„Swoboda“ warszawska z dnia 1. bm. podaje list otwarty Sawinkowa, napisany w chwili rozstania z Polską. Serdeczną, gorącą nutą sympatji brzmią słowa rosyjskiego tułacza, a wtóruje temu uczuciu żal z powodu, że autorowi listu wypadło uchodzić z krainy i z pośród narodu, które tak serdecznie pokochał.

„Opuszczając Polskę, pisze Sawinkow, zwracam się do bohaterskiego polskiego narodu, który tak długo udzielał nam gościny, zwracam się do wszystkich naszych polskich przyjaciół, aby powiedzieć, że pozostaniemy wierni naszej idei, że zachwycamy się rycerską w przeszłości walką Polski o wolność i wierzymy w świetlaną przyszłość Polski, w bratnią przyjaźń z odrodzoną Rosją. Uważam za obowiązek oświadczyć, że my, rosyjscy pionierzy idei rosyjsko-polskiego zbliżenia pozostaniemy takimi samymi szczerymi przyjaciółmi Polski, jakimi byliśmy dotychczas. Z głosu polskiego społeczeństwa, biorącego nas w obronę, czerpiemy przeświadczenie, że idea nasza znajduje żywy oddźwięk u wszystkich miłośników swobody i Polaków, wierzących w odrodzenie Rosji.

Opuszczam Polskę z uczuciem najgłębszej wdzięczności dla Naczelnika Państwa Polskiego i całego polskiego narodu za gościnność, pomoc, poparcie i zaufanie. Odchodzę ze swojem marzeniem o godnem i szlachetnem rozwiązaniu rosyjsko-polskiego odwiecznego sporu.

Niech cieniem fatalnym nie padnie na przyszłe stosunki między dwoma narodami, które wiele ucierpiały, pamięć dni 28. i 30. października 1921“.

Co obcy finansiści mówią o naszej walucie.

Nieuzasadniony pesymizm. — Co robić z pieniędzmi? lokować je w marce polskiej! — Kupujcie markę polską. — Niebawem będzie kosztowała 25 centimów!

Żyjemy ciągle w niezdrowych stosunkach ekonomicznych. Wprawdzie nieuzasadnioną naszem położeniem gospodarczem ustawiczną zniżkę marki polskiej zdołano wreszcie powstrzymać, ceny jednak wbrew oczekiwaniu nie spadają na ogół wziąwszy prawie zupełnie, a nie brak niepoprawnych pesymistów, którzy w obecnej poprawie naszej waluty dopatrywać się chcą koniecznie jakichś sztucznych machinacji i nie rokują jej długiego trwania.

Wręcz przeciwnie zapatrują się na tę sprawę zagraniczne sfery finansowe. Tak np. organ giełdy brukselskiej „Le Bon Conseil“, numer swój z 16. października b. r. poświęca niemal zupełnie sprawom polskim, a w szczególności naszemu położeniu gospodarczemu. Na czele numeru widnieje, niby motto powiedzenie gen. de Mosiera; doskonałego znawcy stosunków polskich:

„Niechaj Polacy nie przerażają się nieusprawiedliwioną zniżką swej waluty i niech jak najprędzej wypędzą ze świątyni lichwiarzy-ażioterów niemieckich — jak już wypędzili najeźdźców ze swej ojczyzny“.

W artykule wstępnym p. t.: Que faire de son argent? (Co robić ze swemi pieniądzmi?) wykazuje dalej wspomniane pismo korzyści jakie osiągnąć można, nabywając naszą walutę.

Czytamy tam między innemi:

Marka polska jest coraz bardziej poszukiwana tak w Paryżu, w Brukseli, jak i w Genewie. Do wszystkich innych przyczyn tego popytu dochodzi tu jeszcze rozwiązanie kwestji górnośląskiej — zdecydowanie korzystne dla Polski, której powiększa bogactwa i potęgę przemysłową. — Polska będzie miała granice dobrze określone i nie będzie się już rozważało, jak to się czyni obecnie, sprawy samego istnienia narodu.

Rozważając cyfry, odnoszące się do eksploatacji bogactw rolniczych w Polsce, do rozwoju jej przemysłu metalurgicznego, do ruchu, który panuje w galicyjskich zagłębiach naftowych i uruchomienia kopalń węglowych: w obrębie Dąbrowy Górniczej i Krakowa, można sobie zdać sprawę z tego, że jeżeli jesteśmy zapamiętałymi optymistami co do zwyżki marki polskiej, nie jest to bez racji.

Gen. de Mosier wykazał, że tak organizacja służby publicznej zmartwychpowstałej Rzeczypospolitej, jak odbudowa jej systemu ekonomicznego i finansowego, jednolitego dla trzech dzielnic, wydała znakomite rezultaty.

W następnym artykule, p. t.: „Bogactwa Polski“ podnosi „Le Bon Conseil“, że o Polsce publikuje się często rzeczy nieścisłe, poczem podaje szereg cyfr wyjętych z prac prof. Bujaka. Co do postępów odbudowy kraju opiera się pismo to na informacjach „Guaranty Trust Comp.“ w Nowym Jorku.

Wedle tych danych na 1,500.000 zniszczonych wojną domów odbudowano 500.000 ułożono 3.000 km. dróg żelaznych i wykończono wielki port rzeczny na Saskiej Kępie pod Warszawą, który po koniec roku oddany zostanie do użytku publicznego. Ilość robotników zajętych w Polsce wynosi 390.000 (216.000 w r. 1920) i 530.000 przed wojną.

Wydano 323 mil. marek na narzędzia górnicze, a produkcja węgla wynosi 80% przedwojennej. Produkcja soli wzrasta z 15.000 ton w roku 1920 na 21.000 ton, z czego 15% przeznaczono na eksport. Produkcja nafty z 64.000 cystern z r. 1920 doszła do 62.000 w r. 1920, z czego połowę wywieziono. W przemyśle metalurgicznym zajętych jest obecnie 46.000 robotników w porównaniu z 36.000 w r. 1920 i 8.000 w r. 1919. a produkcje fabrykatów żelaznych w 5 pierwszych miesiącach roku 1921 wynosiły więcej, niż cała produ-

kcja r. 1920. Produkcja włókiennicza wynosi 60% przedwojennej. Bardzo ważny w Polsce przed wojną przemysł garbarski jest obecnie w zupełnym zastoju. Niemcy bowiem wywieźli narzędzia i surowiec, z drugiej strony, wobec wyczerpania zapasów skór, które dawniej w znacznej części importowano z Rosji, materiały na przyszłość będą musiały być sprowadzane skądinąd.

Co do produkcji cukru, podniosła się ona w ostatnim roku do 17.000 ton, co oznacza nadwyżkę 5.000 ton w porównaniu z rokiem 1919, a wyrób spirytusu wzmógł się z 240.000 hl. w roku 1921 do 430.000 hl. z których 180.000 jest do dyspozycji na eksport.

Najciekawsza jednak jest ostatnia strona owego numeru. Cała, od góry do dołu zajmuje ogłoszenie jednego z banków brukselskich, którego sens, wypowiedziany zresztą wyraźnie olbrzymiemi literami jest:

KUPUJCIE MARKĘ POLSKĄ!

marka polska zwyżkuje i dalej będzie zwyżkowała — jej deprecjacja jest nieusprawiedliwiona.

Ponieważ: Rozwiązanie kwestji górnośląskiej wzmaga potęgę przemysłową Polski.

Ponieważ: W sytuacji ekonomicznej Polski znajdujemy raczej powody do zwyżki marki polskiej.

Ponieważ: Polska nie utraciła nic ze swych bogactw przyrodzonych. Nie zwróciła się do zagranicy o pożyczkę i jej długi zewnętrzne są nieznaczne. Wynoszą one na głowę mieszkańca 6 razy mniej, niż dług niemiecki, 53 mniej niż dług francuski, 70 mniej niż dług angielski.

Ponieważ: polskie wydatki budżetowe obliczone we frankach dochodzą obecnie do 50 franka na mieszkańca, podczas, gdy w Niemczech przekraczają one 300 fr., a we Francji i w Anglji przekraczają 1000 franków.

Ponieważ: równowaga handlowa z powodu produkcji węglowej na Górnym Śląsku została przywrócona.

Ponieważ: Wszystkie gałęzie przemysłu budzą się do życia: kopalnie węgla, przemysł metalowy, naftowy, włókienniczy itd.

Ponieważ: Zbiory z r. 1921 zapowiadają się znakomicie i już można teraz stwierdzić, że znaczna ich część będzie mogła być przeznaczona na eksport.

W dalszym ciągu bank ów wzywa publiczność do kupna marki polskiej, zapowiadając, że cena jej w niedalekiej przyszłości dojdzie do 25 centimów.

Czyż można wobec tego być jeszcze pesymistą?

Pojedynek na noty.

P. Karachan żali się w dalszym ciągu. — Zarzuca popieranie akcji powstańczej na Ukrainie. — Chce zwalić za nie odpowiedzialność na Rząd Polski. — Minister Skirmunt stwierdza nieścisłość i fałszywość uwag Karachana. — Odparcie nieuzasadnionych pretensji. — Ponowne ostrzeżenie.

Dnia 1. listopada b. r. przesłał p. Karachan P. Ministrowi Spraw Zagran. Skirmuntowi następującą notę:

Szanowny Panie Ministrze!

Notę Pańską z 31. z. m. skierowaną do Ukraińskiego-sowieckiego poselstwa, które jako przedstawicielstwo państwa bezpośrednio zainteresowanego w wydarzeniach mających miejsce nad rzeką Zbruczem, posiada wszystkie faktyczne dane w tej kwestji. Zmuszony jestem wyrazić w imieniu rządu rosyjskiego zdziwienie, że Rząd Polski nie ma dotąd oficjalnego potwierdzenia wiadomości o wypadkach nad Zbruczem. W Komisji sejmowej spraw zagranicznych, jak to widać ze sprawozdania opublikowanego w „Gazecie Warszawskiej“ Nr. 297 przedstawiciel Rządu Polskiego, udzielając wyjaśnień na zapytania dotyczące wypadków nad Zbruczem, zadawane przez pp. Seydę, Lubelskiego, Lutosławskiego, Zamorskiego i innych oświadczył, iż sztab generalny zawiadomił go, iż polskie władze wojskowe wystąpiły przeciwko tym rosyjskim elementom, które przygotowywały napad na sowiety. Oprócz tego oświadczył w tejże komisji P. Prezydent Ministrów, że władze cywilne zrobiły użytek ze swego autorytetu w tej sprawie. Powołanie się moje na komisję sejmową nie może być uważane przezemnie jako fakt oficjalny lecz wypadki nad rzeką Zbruczem grożą takiemi komplikacjami, iż nawet wymiana zdań w tej komisji musi być brana pod uwagę, o ile oświetla sytuację. A sytuacja ta na zasadzie wszystkich wiadomości przedstawia się, jak następuje:

Położenie nad Zbruczem w oświetleniu noty rosyjskiej.

Ku końcowi października z obozu internowanych byli zorganizowani żołnierze pod kierunkiem, t. zw. organizacji Petlurowskiej. Żołnierze ci pod przykrywką drużyn robotniczych byli przewiezieni polskimi wozami nad Zbrucz. Na czele tej masy ludzi spędzonych z różnych miejsc Polski był postawiony bandyta Tiutiunyk, który na zasadzie znanego układu między Polską a Rosją, miał porzucić terytorjum Polski, a który wbrew oświadczeniu uczynionemu w dniu 29. z. m. nietylko nie porzucił terytorjum polskiego, lecz kierował bandami nad Zbruczem, które napadały na Ukrainę. — Dalszy bieg wypadków po skoncentrowaniu wszystkich internowanych nad Zbruczem znany jest z oświadczenia, które było przezemnie uczynione Ministerstwu Spraw Zagranicz. 29. z. m., a które dla ścisłości powtarzam. Z polskiego terytorjum bez wypowiedzenia nastąpiły wtargnięcia na Ukrainę oddziałów Petlurowskich, około dwa tysiące ludzi przeszło już granicę i po bitwach zajęło Husiatyn i Gródek. Obecnie odbywa się bitwa pod Kamieńcem Podolskim. Według wiadomości rządu rosyjskiego operacjami kieruje sam Tiutiunyk. Z Polski posuwa się eszelon za eszelonem przy pełnem współudziale kolejowych i wojskowych władz polskich. Z napadami tymi połączyło się usiłowane powstanie w pogranicznych miejscowościach na Podolu. Napad ten przypomina najście dokonane przez Petlurę w maju 1920, po preliminarjach. Taki jest faktyczny stan rzeczy nie pozostawiający wątpliwości, że połączenie band ze wszystkich końców Polski nad Zbruczem i przejście ich przez granicę w celu napadnięcia na Ukrainę zarówno jak pojawienie się broni różnych kategorji i tysięcznej masy ludzi, którzy znajdowali się dotąd rozbrojeni w obozach dla internowanych, nietylko nie mogłoby mieć miejsca bez wiadomości władz kolejowych i wojskowych — lecz nawet nie mogłoby się odbyć bez ich jawnego poparcia.

Rząd rosyjski miał w ostatnich czasach dowody dobrej woli Rządu Polskiego w stosunku do wykonania artykułu 5. traktatu, lecz wypadki nad Zbruczem zadały wielki cios temu przekonaniu. Rząd polski protestuje i zaprzecza wiadomościom rządu rosyjskiego o zachowaniu się polskich władz wojskowych i nazywa te wiadomości insynuacją. Rząd rosyjski uznaje za przedwczesne, nie przekonywujące i gołosłowne zaprzeczenie faktom wskazanym w mojem oświadczeniu, uczynionem dnia 29. zm. zwłaszcza, że fakty te doszły do wiadomości całego społeczeństwa polskiego oraz Sejmu i wywołały post factum szereg kroków, aż do chwili obecnej nieznanych rządowi rosyjskiemu w celu zlikwidowania wypadków nad Zbruczem. W tym czasie, gdy rząd rosyjski wie o szeregu faktów, z powodu których działacze państwowi w Sejmie wyrazili poważne zaniepokojenie i gdy Rząd Polski oświadcza, że nie ma oficjalnego potwierdzenia tych wypadków, oświadczenie Rządu polskiego o nieuczestniczeniu przez władze polskie w rozgrywających się wypadkach nie może dać rządowi rosyjskiemu dostatecznej pewności, że będzie zrobione wszystko dla likwidacji wypadków nad Zbruczem zgodnie z zobowiązaniami wynikającemi dla Rządu polskiego z artykułu 5. traktatu. Twierdzenie Rządu polskiego, że Państwo Polskie jest praworządnem, rząd rosyjski przyjmuje z najwyższem zadowoleniem i ma zaszczyt wyrazić przekonanie, że to twierdzenie szczególnie ułatwi ukończenie wszystkich działań, które stoją w sprzeczności z pokojowemi zapewnieniami Rządu polskiego. Rząd polski gotów jest z góry uważać rząd rosyjski za odpowiedzialny w wypadku najścia z rosyjskiej strony uzbrojonych grup. Wobec tego należy stwierdzić, że tem samem Rząd Polski stanął na stanowisku odpowiedzialności za podobne wrogie czyny tego terytorjum, z którego nastąpił napad. Przez to samo punkt widzenia rządu rosyjskiego, że Polska jest odpowiedzialna za napad band, które przeszły z polskiego terytorjum na wschód, został obecnie uzgodniony z polskim punktem widzenia. Co się tyczy atamana Szepela, to rząd rosyjski uważa za swój obowiązek uprzedzić Rząd Polski o szykującem się natarciu i uważa w dalszym ciągu, że Rząd Polski jest uprzedzony. Twierdzenie że Szepel jest powiernikiem sowieckich władz wojskowych, nie jest na niczem oparte i ukraiński rząd niewątpliwie zakomunikuje szczegóły w tej sprawie. Rząd rosyjski uważa za konieczne stanowczo odrzucić możliwość jakiegokolwiek zaufania ze strony władz sowieckich do band Szepela i w przeszłości i obecnie. Rząd rosyjski nie okazuje zaufania przywódcom bandyckich szajek i nie znajduje się z nimi w żadnem porozumieniu, ani też nie występuje z nimi łącznie przeciwko nikomu. Rząd rosyjski potępia takie rzeczy nawet wówczas, gdy przywódcy tacy okazali się poważniejszymi awanturnikami w rodzaju Petlury, Sawinkowa, Bałachowicza lub Tiutiunyka. Zechce Pan przyjąć itd., podpisany Karachan.

Odparcie insynuacji.

P. Minister Skirmunt odpowiedział na powyższą notę następującą notą z 3. bm.:

Panie Przedstawicielu Pełnomocny:

W odpowiedzi na notę z 1. listopada br. musimy przedewszystkiem zawiadomić, że kopję noty naszej z 30. zm. nr. 7773 równolegle z wysłaniem oryginału pod adresem przedstawicielstwa rosyjskiego wysłaliśmy do pełnomocnego przedstawicielstwa Ukrainy. Oryginał został skierowany do Pana, ponieważ zawierał odpowiedź na komentarze, którymi zaopatrzył Pan swoje oświadczenie. Przechodząc do uwag Pańskich nad treścią i sposobem obrad prowadzonych w komisji s. z. Sejmu Rzplitej polskiej, musimy zaznaczyć, że komisja ta nie ogłosiła oficjalnie swego sprawozdania. Wobec tego uwagi Pańskie podane w omawianej nocie są częściowo nieścisłe i fałszywe. Wyrażając ubolewanie, że Pan oparł swoje twierdzenie na takiej wartości argumentach, Rząd polski nie może usprawiedliwić tego postępowania przytoczoną w nocie chęcią oświetlenia kwestji rozruchów na Ukrainie. Rząd polski musi stwierdzić, że ani fakty przytoczone przez Pana w oświadczeniu uczynionem 29. zm. i powtórzone w nocie z 1. bm., ani nowe komentarze do nich obecnie dodane, nie odpowiadają rzeczywistości. W tym stanie rzeczy Rząd polski zmuszony jest skonstatować, że jest niemile zdziwiony, iż wbrew jego kategorycznym zastrzeżeniom, zawartym w nocie z 31. zm. powraca Pan do otwartych zarzutów i insynuuje Pan w dalszym ciągu poszczególnym organom władz popieranie powstania na Ukrainie, które, jak dowiedzione zostało w naszej nocie do rządu ukraińskiego z dnia dzisiejszego, trwa od dłuższego czasu, a obecnie wzmogło się samorzutnie i w stosunku do którego Rząd polski przestrzega zasady nieinterwencji, przewidzianej artykułem 5. traktatu ryskiego. Ta właśnie zasada nieinterwencji i ochrony granicy przed usiłowaniem przekroczeniem jej przez bandy grasujące zarówno z jednej jak i drugiej strony granicy, skłania Rząd Polski wobec nowych wypadków na terytorjum Ukrainy do zastosowania szeregu zabiegów natury prewencyjnej w strefie pogranicznej. Nie była ona zastosowana post factum — jak Pan wspomina w swojej nocie, — przeciwnie wszystko wykonane zostało w chwili, gdy Rząd Polski dowiedział się, że ferment powstańczy na Ukrainie wzmaga się na pograniczu.

Zarzut podniesiony w nocie, że rząd rosyjski nie został powiadomiony przez Rząd Polski o środkach przedsięwziętych dla ochrony granicy, ge z tego względu, że Rząd Polski nigdy nie zobowiązywał się zawiadamiać rządu rosyjskiego

swoich wewnętrznych zarządzeniach w tej dziedzinie.

Co się tyczy wreszcie stosunku między rządem sowietów a atamanem Szepelem, to jest on zarówno jak wszystkie wewnętrzne sprawy sowietów aż do czerezwyczajki dla Rządu polskiego najzupełniej obojętny aż do granicy, gdy zaczyna być groźny dla bezpieczeństwa Rzpltej polskiej. O stanowisku, jakie Rząd Polski zajmie w razie naruszenia granicy, został rząd sowietów w nocie z 31. zm. ostrzeżony. Zechce Pan itd. Podpisany: **Skirmunt.**

Polska a Watykan.

Biuro prasowe Ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Na uroczystej audjencji u Ojca św. wygłosił poseł Władysław Skrzyński mowę, w której zaznaczywszy, że w stosunkach między Stol. Apost. a Polską, istnieją zagadnienia najwyż. doniosłości, podniósł jako przykład nasze kresy rojące się od grobów męczenników polskich, którzy dali swe życie w ofierze za Wiarę i Ojczyznę. Poseł złożył Ojcu św. hołd od jednego z najliczniejszych narodów katolickich Europy, którego historja jest tak silnie złączona z historją rozwoju kościoła katolickiego. Nadto złożył hołd rozwoju Kościoła katolickiego. Nadto złożył hołd który Naczelnik Państwa polecił mu wyrazić w Swojem imieniu wraz z życzeniami licznych lat i chwały dla Pontyfikatu, który przypada na wyjątkowo wielki i poważny okres historji ludzkości.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW.

W odpowiedzi Ojciec św. powiedział co następuje:

Naród polski był zawsze przedmiotem ojcowskiej pieczołowitości papieża, która wzmogła się jeszcze, gdy Polska odzyskała swą niezależność i gdy chodziło o budowanie nowego gmachu. Trwałość nowej budowli zapewnia przedewszystkiem fundament. Rzeczpospolita Polska nie mogłaby znaleźć fundamentów sprawiedliwości, będących podstawą do dobrych rządów — nigdzie lepiej jak u Stolicy Apostolskiej. Tem właśnie tłumaczy się skwapliwość Rządu Polskiego przedewszystkiem w ustaleniu stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską, następnie zaś w nawiązaniu ich ponownie zaraz po zmianie zarządu poselstwa polskiego przy Stolicy świętej. Jednem słowem tem się tłumaczy złożenie listów uwierzytelniających przez pana.

W mowie swej stwierdził pan, że istnieją jeszcze zagadnienia najwyższej doniosłości, domagające się uwagi zarówno ze strony Stolicy świętej jak i ze strony Polski. Nie możemy nie uznać słuszności tego powiedzenia, pośpieszamy wszakże natychmiast dodać, że w rozwiązywaniu tych zagadnień zainteresowane jest nietylko nasza uwaga, ale i cała nasza życzliwość dla naszych drogich synów Polski.

Wasza Ekscelencja zechciała nam przynieść ponowny hołd Polski katolickiej, dodając doń wyraz swych własnych uczuć, jakoteż hołd uczuć i życzeń, które Naczelnik Państwa polecił panu złożyć nam w swojem imieniu. Przyjmujemy ten potrójny hołd z żywem zadowoleniem i prosimy pana by był tłumaczem naszej wdzięczności wobec Pana Naczelnika Państwa.

Licząc co do spełnienia pańskiej misji na synowskie oddanie, które pan w tak szlachetny sposób właśnie wyraził, **zwracamy się do Boga o błogosławieństwo dla całej Polski, jej ludu i duchowieństwa, jej władz i przedstawicieli.**

Sprawa polska w oświetleniu Bethmann-Hollwega.

Tymi dniami ukazał się w Berlinie nakładem Reimera Hobbinga drugi tom pamiętników zmarłego kanclerza Niemiec, Bethmanna-Hollwega p. t. „Uwagi do wojny światowej“. Pomijając wywody kanclerza co do nieuchronności i tyranji partji wojskowej w staraniach o uzyskanie porozumiewawczego pokoju, jak i co do powodów poniesionej klęski, a szczególniej ciekawe rewelacje o. sa-mowładztwie Ludendorffa, musi każdego Polaka szczególnie zainteresować osobny ustęp o obwołaniu Państwa polskiego przez obu cesarzy. Domysły ogółu naszego, że powodem tego niby altruistycznego kroku była jedynie spekulacja na zasilenie szeregów armji państw centralnych niewyczerpanym rezerwoarem ludzkim Kongresówki, znalazły w tych pamiętnikach zupełne i niejako bezwstydne potwierdzenie. Tak częste, obłudne zarzuty niewdzięczności, któremi nam od czasu do czasu bryzgają Niemcy w oczy w powyższem oświetleniu kanclerza Niemiec znajdują największe odparcie. Na szczególną wszakże uwagę zasługuje wywód kanclerza w ustępie pt. „Pierwsze półrocze 1917“. Bethmann opisuje tam między innemi następujące wydarzenie: Bardzo zdziwiony byłem, gdy mi hrabia Czernin dnia 3. kwietnia 1917 w czasie odwiedzin cesarza Karola w Homburgu zaproponował odstąpienie całej Alzacji-Lotaryngji **w zamian za objęcie Polski wraz z Galicją.** Spadek ten był bezwartościowym, a że dobrowolna cesja (Alzacji) całego kraju związkowego była dla nas nie do przyjęcia, nie wymagało dalszego stwierdzenia. Gdy ta propozycja Czernina została odrzucona, przesłał cesarz Karol następnego dnia cesarzowi Wilhelmowi wiadome ekspose hr. Czernina, naładowane takim pesymizmem, że nie było wątpliwości, iż Austrja uważa się za zupełnie wyczerpaną w swoich siłach“.

Tyle kanclerz Bethmann o zamiarach szacherki na całym narodzie, który wówczas jeszcze tyle wiary miał w żywotność Austrii i jej cesarza. Odsłonięcie tajemnic dyplomatycznych przez najbardziej miarodajne czynniki okazuje nam całą bezdeń niegodziwości tych, co głosili światu, że oni, a nie ententa, powołali właściwie do życia Polskę. Rewelacje autentyczne Hollwega okazują, czego mogliśmy się spodziewać, gdyby mocarstwa centralne nie były zgruchotane.

Pamiętnik ten poucza też dosadnie, jak zgubny wpływ wywarło na przebieg wojny w Niemczech, że czynniki dyplomacji, tj. nie wojskowe i mniej zawisłe usunięte zostały terorem z miarodajnego wpływu na bieg wypadków, a to w przeciwieństwie do akcji w państwach ententy.

Konferencja polsko-niemiecka w Katowicach.

Wczoraj odbyła się w Katowicach pod przewodnictwem pułkownika angielskiego Williamsa konferencja polsko-niemiecka w sprawie dalszej opieki nad uchodźcami górnośląskimi. Williams zakomunikował następnie, że w Berlinie i w Warszawie poczyniono starania w sprawie uwolnienia tych uchodźców, których internowano w Niemczech lub w Polsce. Do komisji międzysojuszniczej napływają — wedle oświadczenia Williamsa — liczne protokoły w sprawie teroru ze strony niemieckiej i polskiej, jednak badania poszczególnych faktów wykazały, że większość protokołów zawiera oskarżenia przesadzone lub nieprawdziwe. W końcu oświadczył pułkownik Williams, że komisja międzysojusznicza przydzieliła mu do pomocy oficera francuskiego i włoskiego, którzy pilne polecenia jego załatwiać będą natychmiast. W dyskusji stwierdzono, że od czasu ogłoszenia nowej granicy na Górnym Śląsku, liczba uchodźców wzrosła, wskutek czego koniecznem jest wzmożenie dotychczasowej akcji opiekuńczej.

W sprawie uchodźców oświadczył pułkownik Williams między innymi, że złudne są nadzieje tych, którzy sądzą, że przy wytyczaniu szczegółowej linji granicznej, komisja graniczna będzie mogła przyłączyć pewne miejscowości do Polski lub do Niemiec. Miejscowości wymienione w decyzji genewskiej pozostaną, zdaniem pułkownika Williamsa, po stronie polskiej lub niemieckiej stosownie do ich przydzielenia. Komisja graniczna ustali tylko granicę pomiędzy temi miejscowościami, uwzględni jąc lokalne granice gminne, warunki katastralne, hydrograficzne i t. p.

Powstanie na Ukrainie.

Z Husiatyna donoszą do „Ridn. Kraju“, że powstanie rozszerzyło się przez Lipowiec, Humań po Żytomierz. Powstanie wybuchnęć miało również w Bracławiu, Kropiwnicy i Tulczynie. W Tyraspolu pojawił się Machno. Do powstania **rusza cała ludność, nawet** kobiety. Te ostatnie sierpami i nożami wyrzynają swoich komunistów. Bolszewicy, niszcząc się, rozstrzelali wielu Ukraińców, między innymi Doroczeńkę, upoważnionego do gromadzenia furażu dla armji powstańczej.

Zarządzona na Ukrainie przez władze sowieckie mobilizacja, nie udała się. Zawiodła także próba urządzenia plebiscytu, chociaż opornych odsyłano zaraz do więzienia.

Z dnia na dzień.

* Konsul amerykański w Lizbonie wychodząc ze swoich apartamentów uderzył nogą w przedmiot umieszczony przed drzwiami. Przedmiot ów pod wpływem uderzenia eksplodował. Znaleziono pismo, że idzie tu o protest przeciwko skazaniu Vancetti'ego.

* W Jerozolimie arabowie usiłowali opanować dzielnicę żydowską. W czasie strzelaniny, która się wywiązała, rzucono bomby. Wielu żydów zostało zabitych.

* Konferencja ambasadorów wezwała małą ententę, by zdemobilizowała swe siły zbrojne.

* Dzienniki japońskie podają, że Japonie oświadczy na konferencji waszyngtońskiej gotowość przystąpienia zamiast do traktatu japońsko-angielskiego, do ententy angielsko-japońsko-waszyngtońskiej.

Ze Związku sędziów Małopolski.

SEKCJA LWOWSKA.

(Sprawozdanie z posiedzenia wydziału z d. 30 z. m.)

W uzupełnieniu sprawozdania przedstawionego na walnem zgromadzeniu 23 b. m., podaje prezes do wiadomości, że na posłuchaniu u Ministra Sobolewskiego poruszył także sprawy następujące: Podwyższenie kredytu na adaptacje budynków sądowych, na który to cel przyznana była śmiesznie mała kwota 1 miljona Mk.; wyjednanie prawa do dyjet dla tych sędziów, którzy wskutek przeniesienia nie mogą utrzymywać rodzin przy sobie; cofnięcie rozporządzenia Rady Ministrów, odmawiającego kosztów przesiedlenia przeniesionym na własną prośbę i zmianę ustawy o uposażeniu sędziów i prokuratorów. P. Minister zapewnił jak najbardziej życzliwe poparcie dla wszystkich tych spraw.

W związku z powyższem sprawozdaniem uchwalono ponowić kroki potrzebne do uzyskania przesunięcia do wyższych grup tych sędziów, którzy przy poprzedniem przesunięciu (zresztą bez słusznego powodu) zostali pominięci.

Co do projektu nowej ustawy o uposażeniu, postanowiono przypomnieć sekcji krakowskiej tę sprawę a następnie przystąpić do ostatecznej redakcji tego projektu.

Na życzenie Zrzeszenia sędziów i prokuratorów w Warszawie, uchwalono przesłać temuż opinię w przedmiocie zamierzonego stworzenia Związku sędziowskiego, któryby objął cały obszar Rzpp. Wydział wyraża przekonanie, że najbardziej odpowiednią formą byłaby federacja istniejących organizacyj sędziowskich we Lwowie i Krakowie, w Poznaniu i w Warszawie i w ten sposób założenie Związku podobnego, jak n. p. Związek Towarzystw Sokolich. Z powodu krótkiego czasu, jaki nam zakreślono (6 listopada b. r.), nie można było porozumieć się przedtem z sekcją krakowską wobec czego postanowiono udzielić odpis naszego pisma w tej sprawie do Warszawy wystosowanego sekcji krakowskiej i Związkowi sędziów w Poznaniu.

Na pismo Ligi Samoobrony Społecznej z 20 b. m. uchwalono oznajmić, że wydział chętnie poprze dążenia tej tak potrzebnej organizacji i odnosi się w tej drodze do wszystkich kół sędziowskich i członków Sekcji, aby rozwinęli usilną akcję celem pozyskania jak największej ilości członków.

Dla informacji podajemy, że celem Ligi jest stać na straży interesów Państwa i społeczeństwa i tępi wszelkie nadużycia, zagrażające ich bytowi. W piśmie ostatniem zawiadamia zarząd Ligi, że o ile uzyska zgodę zainteresowanych zrzeszeń, podejmie usiłowania w celu poprawy bytu prawników państwowych.

Zgłoszenia przystąpienia należy wnosić ustnie lub pisemnie, do zarządu Ligi we Lwowie ul. Kopernika 20 (lokal Towarzystwa gospodarczego od godz. 6 — 7 wiecz. wkładka 40 Mk. miesięcznie.

Równocześnie mianował Wydział delegatami swymi na posiedzenie Ligi sędziów dr. Piekarskiego i Żegiestowskiego. (Dok. nast.)

Tajemnica świętojurska.

(Z) Gdy w sobotę dnia 29 października słynna komunistka „Olga" ogią ała zbliska budynek, w którym na drugi dzień miał się odbyć bolszewicki kongres, rzekła do jednego ze swoich towarzyszy:

— ja dumaju, szczo wsio bude dobre.

Ta pewność siebie i wiara w udanie się kongresu zarzyszyła jego uczestnikom w całej pełni. Otoczenie i warunki wśród jakich odbywał się kongres wywierały na komunistów miszyczy wpływ. Sąsiedztwo świętojurskiej katedry, widok na pałac metropolity Szeptyckiego i piękna panorama miasta, widziana ze szczytu wzgórza, na którem rozsiadł się św. Jur — wszystko to dawało uczestnikom kongresu pewność, ze w tem otoczeniu, w zabudowaniach, w których mie zkają wybitne osobistości kościoła ruskiego, oko władz bezpieczeństwa nie dostrzeże i nie rzuci nawet podejrzenia, iż na terytorjum świętego Jura, wyznawcy wywrotowych haseł, wysłannicy Trockiego radzą nad zorganizowaniem komunistycznej agitacji na wschodnich kresach Polski.

Że byli pewni siebie świadczą niezwykle cenne materjały i dokumenty, znalezione przy uczestnikach i na stole konferencyjnym, zawierające bogate najtajniejsze wskazówki, instrukcje i rozkazy, dla całego aparatu agitacyjnego.

„Olga" jest doktorem medycyny.

Z pośród uczestników kongresu wybija się na czoło wytrawna agitatorka Olga Lewicka. To jej pseudonim. Jako doktor medycyny „Olga" wyszła za mąż za adwokata Grossera, żyda i po krótkiem pożyciu została wdową. Pała ona nienawiścią do wszystkiego co legalne i wzniosłe jadem obelg przepełnione są jej enuncjacje, twarz i oczy wykazują nerwowość, spryt i chęć jakiejś okrutnej zemsty.

Na bruku lwowskim zjawiała się w ostatnich czasach często. Dziełem jej było wydawnictwo „Sprawy robotniczej", komunistycznego pisma, które drukowane było w dużej ilości, a nawet oficie — jak wiadomo, — rozlepione na murach i parkanach we Lwowie. Pismo to skończyło swój żywot jeszcze przed wykryciem kongresu i zostało przez władze zawieszone.

„Sprawa robotnicza" była właśnie jednem z tych wydawnictw, na które komuniści łożyli duże kwoty. Centrala w Moskwie zasilała przez swe placówki kieszenie różnych agitatorów i hojnie bardzo płaciła tym, którzy agitacyjną bibułę przewozili i rozpowszechniali.

Komunistyczna „technika".

Słownik komunistyczny nazywa tych, którzy przewożeniem pism agitacyjnych się trudnią „technikami", a miejsce składu takich druków zwą „techniką". Taka to właśnie „technika" mieściła się w podziemiach świętojurskich, a stwierdzono to przed kilku dniami, przeprowadzając dokładną rewizję w piwnicach. Policja odkryła tam przysypaną ziemią i węglem paczkę zawierającą tysiące od zw. Leży przed nami je dna z nich, jadem nienawiści i obelg przepełniona, pisana fatalną polszczyzną, pełna wykrzykników i nawoływań żywiołowych.

„Sekretarz Beli Kuna".

Wśród aresztowanych osób uczestniczących w kongresie wymienić należy międzynarodowego działacza, pierwszego sekretarza sławnego Beli Kuna. Przybył on z Moskwy, gdzie obecnie przebywa Bela Kun, jako przedstawiciel Węgier w sowieckich radach.

A dalej każdy z aresztowanych uczestników kongresu ma swą historję i burzliwą przeszłość. Rosyjskie pieniądze na agitację komunistyczna zwabiły różnych „działaczy". Ta łatwość zarobku i życie pozornie bez troski, zręciły jednostki, które w całokształcie agitacji komunistycznej spełniały rolę wykonawczą.

Przypatrując się i śledząc zbliska tę robotę, widać dokładnie kierunek drogi, którą stosy bibuły komunistycznej odbyć musiały, zanim zamagazynowano je w świętojurskich podziemiach. Z ostatniej etapowej stacji rosyjskiej: z Kamieńca Podolskiego, mostem przez Zbrucz, przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności przyszły te pisane hasła do centrali wschodniej we Lwowie, by je przez agitatorów rzucić między lud.

Przecięte nici.

Zadaniem kongresu bolszewickiego było właśnie obmyślenie sposobów przeprowadzenia szerszej agitacji wśród społeczeństwa. Olga Lewicka - Grosserowa, jako delegatka jednego z centralnych komitetów i osoba dużej energji i wpływów, miała „wyższe" polecenie, żeby rozwój agitacji tu u nas na wschodzie przyspieszyć i nie zaniedbać niczego, by komunistyczna bibuła tak oficie płynąca z Moskwy przez Zbrucz, a częściowo przez Karpaty z Czechosłowacji, dostała się w ręce „szerokich mas".

I oto w tej samej godzinie gdy silny oddział policji zamknął kordonem terytorjum św. Jura, by dokonać aresztowania uczestników kongresu, organy władz bezpieczeństwa w Stanisławowie, Nadwórnej, Drohobyczu i Skolem, dokonały szer gu aresztowań wspólników tej zakrojonej na szeroką skalę komunistycznej akcji. Władze nasze przecięły w samą porę nici wywrotowej roboty, aresztując wybitnych działaczy bolszewickich. Ta sprężystość i orjentacja władz policyjnych, powitana została przez społeczeństwo nasze z prawdziwem uznaniem i uczuciem ulgi.

Od Wydawnictwa.

W słowie wstępnem, które onegdaj wydrukowaliśmy na czele „Gaz. Lw." jako nasz program, rozmyślnie pominięto materjalną konstrukcję wydawnictwa. Wywlekanie tego rodzaju szczegółów wydało się nam poprostu zbędnem.

Przeważna też część prasy uznała to za zupełnie naturalne. Zanotowano reorganizację „Gaz. Lw." jako fakt dokonany, a nie brakło też zapisków (jak np. w „Wieku Nowym"), owianych życzliwością.

Znalazły się wszakże pisma, które mocno zaniepokoiła zmiana w stosunkach „Gaz. Lw.". Naturalnie z powodów zasadniczych. Z obawy, by — broń Boże! — nie ucierpiała na tem czystość polskiej prasy we Lwowie. A to z dwu przyczyn: Ponieważ na łamach „Gaz. Lw.", jak na rydwanie wtacza się niebezpieczeństwo strustowania prasy polskiej przez lwowskiego Northcliffa, p. Grodkiego. Powtóre z powodu, że Rząd polski wydzierżawił „Gaz. Lw." z ogłoszeniami urzędowymi, co dla pism innych stwarza rzekomo „konkurencję".

Otóż dla usunięcia wyłuszczonych obaw stwierdzić wypada:

1) że Spółkę wydawniczą nowej „Gazety Lwowskiej", co już ogłosiliśmy, a co przemilczano w insynuacji, tworzą jako równo uprawnieni spólnicy pp. Stanisław Rossowski, Bolesław Wysłouch i Karol Grodki, a tego triumwiratu nikt chyba nie posądzi o trustowe zapędy;

2) pomysł przeobrażenia „Gazety Lwowskiej" w pismo samodzielne powstał jeszcze za rządów poprzedniego gabinetu, mianowicie z chwilą, gdy wobec podziału wschodniej Małopolski na województwa, dalsze zatrzymanie urzędowego charakteru „Gazety Lwowskiej" straciło wszelką rację.

Postanowiono zaś już wówczas „Gaz. Lw." jako posterunku publicystycznego nie zatracać, ale wydawnictwo jej wydzierżawić — a to razem z ogłoszeniami urzędowemi, z wyjątkiem tych, które powinny być ogłaszane w „Monitorze Polskim". W tem rozwiązaniu sprawy Rząd widział najlepsze wyjście z kłopotliwego położenia, jakie powstałoby w razie zwinięcia „Gazety Lwowsk.". Wówczas bowiem ogłoszenia należałoby rozparcelować, co uniemożliwiłoby konieczną ich ewidencję. Pozostawiono więc owe ogłoszenia „Gazecie Lwowskiej", nie naruszając przez to żadnych postanowień ustawy i nie czyniąc uszczerbku pismom, które tych ogłoszeń nie miały, zwłaszcza, że Rząd musiał liczyć się z tem, iżby po okresie dzierżawy mógł pismo wziąć napowrót w swe ręce, jeśli będą lepsze warunki wydawnicze, niż te, które obecnie przeżywa prasa polska.

Na koniec sprostować wypada jeszcze jeden szczegół podrzędnej wagi. Oto Rząd daleki był chęci wywinięcia się tanim kosztem od obowiązku płacenia emerytury dwom uprawnionym do niej członkom redakcji dawnej „Gaz. Lw." przez narzucenie nowemu wydawnictwu warunku, by przyjęło ich za współpracowników. Sprawa spensjonowania pójdzie i w tym wypadku drogą wskazaną przepisami ustawy emeryt. Nie pozostaje też ona w żadnym związku ze wstąpieniem wymienionych dwu dziennikarzy w skład nowej redakcji.

Tak więc wszelkie obawy, które wstrząsnęły sumieniem publicystycznem organów zaniepokojonych skutkiem metamorfozy „Gaz. Lw.", okazują się bezpodstawnemi.

KRONIKA.

Kalendarz: Niedziela, 6 listopada. Rz.-kat.: Feliksa. — Gr.-kat.: Aretty m. — Poniedziałek, 7 listopada Rz.-kat.: Amaranta. — Gr.-kat.: Markyjana.

— **Mętnem spojrzeniem** powiódł dzisiejszy poranek listopadowy po niebie: spojrzeniem jednego, nawpół tylko rozchylonego oka. Ujrzał, że w nocy mróz załatwił się znowu ze swem zadaniem bez zarzutu, ocz szczając ślady chlapawicy, jaka powstała w ciągu dnia wczorajszego. Potem wysłuchał niezbyt harmonijnej muzyki kawek, co już zleciały do miasta, by żerować na śmietniskach i tym sposobem współpracować w dziele asanacji.

A tak zadowolony, ranek przetarł oczy i pogodniej spoglądać począł przed siebie. Na termometrze napisał + 2 C.

— **Prezydent Ministrów Ponikowski** przybył wczoraj rano do Krakowa.

— **Emeryci u Ministra skarbu.** W czasie pobytu we Lwowie Ministra skarbu dr. Jerzego Michalskiego, zjawiła się u niego deputacja Towarzystwa emerytów państwowych wdów i sierót, w osobach prezesa J. B. Chołodeckiego i zastępcy prezesa F. Koerbera. Celem deputacji były zabiegi o przyśpieszenie wypłaty przyznanego uchwałą Sejmu ustawodawczego wyższego zaopatrzenia dla cierpiącego skrajny niedostatek odłamu obywateli państwa. Dotychczas nie otrzymały prowincjonalne władze skarbowe żadnego rozporządzenia wykonawczego. Wobec przepisowych formalności przy obliczaniu wysokości nowego zaopatrzenia i wogóle nawału pracy, nie rychło będzie mogła być uskutecznioną asygnata wyższych emerytur i pensyi wdowich. W tym kierunku potrzeba specjalnych zarządzeń.

W zastępstwie nieobecnego chwilowo w biurze Ministra skarbu, przyjął deputację szef biura prezydjalnego p. T. Wysłoucki i imieniem Ministra polecił sformułowaną na piśmie prośbę przesłać wraz z propozycjami pod jego adresem do Warszawy.

— (na) **Fundacja skarbkowska.** Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Administr. Fundacji Stanisława hr. Skarbka pod przewodnictwem prezesa Bolesława Lewickiego w obecności Kuratora oraz członków Rady adw. dr. M. Greka, J. Lisiewicza z dr. Longchampsa F. Ohlego, dr. Wereszczyńskiego i red. L. Szczyrka. Przewodniczący prosił o upoważnienie do wyrażenia podziękowania ustępującemu członkowi, za gorliwą pracę podczas urzędowania w Radzie administracyjnej a następnie zdał sprawozdanie z czynności Kuratorji za ostatnie dwa miesiące c. r. Stan zdrowia sierót i prebendarjuszów jest dobry.

Przewodniczący zawiadomił, że w najbliższych dniach oczekiwane jest zatwierdzenie Wydziału Sa orządowego uchwały Rady Adm. mocą której skutkiem aktu notarjalnego sporządzonego przez Fryderyka hr. Skarbka, ma objąć Kuratorję Stanisław Henryk hr. Skarbek.

Wreszci załatwiono cały szereg spraw administracyjnych i osobistych, a na wniosek red. Szczyrka uregulowano pobory emerytów i wdów fundacji kosztem 2,352.418 Mk.

— **Rozprawa przeciw ks. Hlibowickiemu** i jego synowi trwa dalej, przewodniczący odczytuje listy, pisane przez obu oskarżonych do osób, bawiących w Czechosłowacji. Obszerniejsze sprawozdanie, z braku miejsca, odkładamy do poniedziałkowego numeru.

Targ poznański 1922. „Dziennik Poznański" donosi: Sprawa urządzenia Targu poznańskiego jest już zdecydowana. Targ będzie zorganizowany z końcem marca lub początkiem kwietnia 1922. Organizac-

Targu zajmuje się urząd miejski, który uzyskał szeroką autonomię w łonie magistratu. Targ będzie urządzony na właściwym placu wystawowym, oraz na placu Wolności. Projektowana jest budowa całego szeregu pawilonów, przyczem uwzględnione będą możliwie wszystkie życzenia wystawców. Podział na poszczególne gałęzie przemysłu będzie tym razem bardziej przestrzegany. Biuro urzędu Targu rozpocznie swoją działalność dnia 16 b. m. Poczynając od tego dnia, biuro zacznie przyjmować zgłoszenia wystawców, które to zgłoszenia mają być ukończone do końca lutego 1922.

— **Zwrot dzwonów.** W tych dniach przybywa do Warszawy partja dzwonów odebranych od rządu niemieckiego a wywiezionych podczas okupacji z Polski. Dzwony te w ilości 62 sztuk zostały złożone na składzie komisji rewindykacyjnej i będą zwrócone kościołom po sprawdzeniu ich przynależności przez rzeczoznawców, delegowanych z zainteresowanych dyecezji.

— **S. p. Wiktor Windyk-Wittyg** zmarł w Warszawie w 64. roku życia. Wiktor Windyk-Wittyg, archeolog, numizmatyk i heraldyk, członek komitetu Muzeum narodowego i Akademji Umiejętności w Krakowie. Urodzony w Strzyżówce na Podolu w Odessie studjował prawo, w r. 1886. osiadł w Warszawie i poświęcił się całkowicie badaniom naukowym. Zasilał pracami czasopisma, specjalnie „Ateneum" i „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne". Jako oddzielne dzieła okazały się prace Wittyga: „Spis monet polskich bitych po upadku Rzeczypospolitej". „Nieznana szlachta polska i jej herby" (ze współudziałem Stanisława Dziadulewicza) roku 1908.. „Znaki pieczętne (gmerki) mieszczan w Polsce w XVI. i XVII. wieku", „Ex-librisy bibljotek polskich XVI—XX wieku" i t. d. Niezmiernie uczynny i bezinteresowny, pozostawił trwałą pamięć po sobie i żal śród tych, którzy z nim stykali się.

— **† Adam Zakrzewski.** W Warszawie zmarł zasłużony długoletni pracownik w dziedzinie statystyki, ekonomji politycznej, antropologji i etnografji, ś. p. Adam Zakrzewski. Urodz. w r. 1855. w powiecie olhopolskim na Podolu. syn Ludwika, obywatela ziemskiego i marszałka szlachty tamecznego powiatu. ś. p. Zakrzewski drukował swe prace w „Kurjerze Warszawskim", „Przeglądzie Tygodniowym", „Wędrowcu", „Przeglądzie społecznym", „Głosie", „Ateneum", „Wiśle", „Kraju" i t. d. oraz ogłaszał oddzielnie. Podczas pobytu w Rosji przed kilku laty wydał tam rozprawę naukowo-polityczną o granicach etnograficznych Polski, która w polskich kołach politycznych wywarła silne wrażenie. Tłumaczył tu szereg prac obcych autorów. Był członkiem komisji antropologicznej Akademji Umiejętności w Krakowie, członkiem warszawskiego komitetu statystycznego i naczelnikiem biura statystycznego w Magistracie warszawskim. Pozostawił po sobie ś. p. Zakrzewski wielki żal nietylko jako uczony lecz także jako człowiek o charakterze kryształowym.

— **Wzrost antisemityzmu w Niemczech.** Z. B. K. donosi z Berlina, że ruch antisemicki w Bawarji wzmaga się z dnia na dzień. Mnożą się przejawy tendencyj anti-żydowskich w łonie t. zw. robotników narodowo-socjalistycznych, zwłaszcza w związku z ugodą górnośląską. Uchwała ta jest wykorzystana, jako środek agitacyjny przeciwko żydom.

„Vorwärts" donosi, że narodowi socjaliści wtargnęli do synagogi w Monachium podczas nabożeństwa, kpiąc z modlących się żydów.

Wzrost drożyzny na produkty żywnościowe dodał większej mocy agitacji przeciwko obcokrajowcom, uprawianej zwłaszcza wśród sfer robotniczych, oskarżających kupców zagranicznych, a przedewszystkiem żydów o wykupywanie towarów i t. p.

— **Dlaczego marka niemiecka tanieje.** Organ giełdy brukselskiej „Le Bon Conseil", który ostatnimi czasy bardzo żywo interesuje się Polską, w jednym ze swych numerów zamieszcza między innemi także przyczyny zniżki marki niemieckiej. Zniżka ta, wobec znanej energji Niemców również zdaniem tego pisma nie jest uzasadniona, a źródłem jej jest mania magazynowania obcych walut, jaka opętała obecnie wszystkich Niemców i wraz manią spekulacji powoduje spadek waluty. Doszło do tego, że nawet służące, t. zw. „do wszystkiego" poświęcają całe swe oszczędności na zakupno dolarów, które starannie przechowują. Wyzbywając się tym sposobem swej waluty, Niemcy sami przyczyniają się do jej spadku. Słowa te z równą trafnością możnaby odnieść i do nas.

— **Szczepienie przeciw odrze.** Dr. Torday donosi o bardzo korzystnych wynikach szczepienia dzieci przeciw odrze, co zwłaszcza powinno mieć miejsce w szpitalach, gdzie dzieci chore na inne choroby, narażone są bardzo na zakażenie. Szczepi się surowicą krwi, uzyskaną z chorych, którzy już przebyli szczęśliwie odrę, naturalnie po zbadaniu ich, czy prócz odry nie cierpią na jaką inną chorobę.

— **Zarząd Muzeum Narodowego im. Jana III** zawiadamia, że w myśl uchwały Komisji archiwalno-muzealnej z dnia 29 października 1921. Muzeum Narodowe im. Jana III., Muzeum Historyczne miasta Lwowa i zbiory Bolesława Orzechowicza (Ossolińskich 3) będą otwarte począwszy od 8 listopada tylko we wtorki, czwartki i niedziele tudzież w każde święto z wyjątkiem świąt uroczystych od godz. 10 przedpołudniem do godz. 2 popoł.

— **Ze Związku Społeczno-Narodowego.** Posiedzenie społeczno-narodowego Klubu radnych miasta odbędzie się dziś, dnia 5 listopada o godzinie 5 popołudniu w Kawiarni „Renaissance". Zebranie członków związku społeczno-narodowego odbędzie się w tę sobotę o godzinie 6 wieczorem w pokoju klubowym Kawiarni „Renaissance".

Posiedzenie zarządu lwowskiego Związku społeczno-narodowego odbędzie się w niedzielę, 6 listopada o godz. 10:30 rano w „Romie".

Zarządzenia władz.

— **Opłaty stemplowe od rachunków kupieckich.** Izba skarbowa we Lwowie ogłasza: Wobec dostrzeżenia w licznych wypadkach ukróceń opłat stemplowych od rachunków, Izba skarbowa lwowska zwraca uwagę sfer interesowanych, że rachunki kupców i przemysłowców, wystawiane dla odbiorców towaru lub roboty, podlegają w każdym wypadku opłacie stemplowej w wysokości 2 pro mille od sumy fakturowanej należności, bez względu na ilość arkuszy danego rachunku.

Opłatę tę należy uiścić z reguły w stemplach, nalepionych na rachunku i skasowanych przez wystawcę bądź tekstem rachunku, bądź też jego pieczęcią firmową, albo też, o ile od pewnego rachunku przypada opłata znaczniejsza, przez wniesienie w gotówce odpowiedniej sumy do kasy urzędu podatkowego za potwierdzeniem urzędowem dokonanej wpłaty na blankiecie rachunkowym, przed wręczeniem lub wysłaniem go odbiorcy.

Dla dogodności sfer kupieckich skłonną jest Izba skarbowa udzielać poszczególnym firmom, na osobne prośby, zezwolenia na bezpośrednie uiszczanie opłat stemplowych od rachunków, polegającego na tem, że dana firma uprawnioną jest wszystkie pochodzące od niej rachunki kupieckie wystawiać bez poprzedniego uiszczania opłaty, atoli winna prowadzić wykaz wystawionych rachunków, oraz na jego podstawie z końcem każdego miesiąca wnieść do kasy skarbowej kwotę pieniężną, odpowiadającą sumie opłat należnych od wszystkich rachunków, wystawionych w ciągu ubiegłego miesiąca.

Ukrócenie opłaty stemplowej od rachunku kupieckiego, pociąga za sobą pobór podwyższonej opłaty w wysokości, równającej się pięćdziesięciokrotnej kwocie ukróconej sumy, przyczem o ile przyjemca rachunku kupieckiego, nie poddanego prawidłowo opłacie, nie doniesie o tem władzy skarbowej w przeciągu 30 dni po odbiorze rachunku, jest on do niepodzielnej ręki z wystawcą osobiście obowiązany do uiszczenia pełnej podwyższonej opłaty.

Wreszcie prostuje się rozpowszechnione wśród niższych warstw kupiectwa błędne zgoła mniemanie, jakoby zamieszczenie na rachunku kupieckim, przeznaczonem dla odbiorcy towaru, dopisku „odpis" lub „kopja", uwalniało go od opłaty stemplowej, przepisanej dla oryginalnych rachunków, gdyż tego rodzaju pozorne kopje podlegają bezwarunkowo takiej samej opłacie, jak oryginalne rachunki.

Sumienne uiszczanie, stosunkowo zresztą nieznacznych opłat stemplowych od rachunków, leży w własnym interesie kupców i przemysłowców, gdyż przypadająca w razie dostrzeżenia ukrócenia podwyższona opłata nie może być w żadnym wypadku w drodze łaski ani opuszczoną, ani też złagodzoną.

Z muzyki.

Znany u nas z sukcesów odniesionych w ubiegłym sezonie pianista Lew Sirota ułożył program swego ostatniego recitalu (czwartek, 3. b. m.) wyłącznie z utworów Rubinsteina i Liszta, zaznaczając tem samem, że dzieła tych mistrzów najbardziej odpowiadają jego indywidualności odtwórczej i że wogóle otwierają najszersze możności popisowi wirtuozowskiemu. — Druga część programu — szereg utworów z cyklu włoskiego poetyczniejszego odłamu literatury fortepianowej: — potwierdziła ten wyraz zaufania artysty do najpoetyczniejszego odłamu literatury fortepianowej: jako wykonawca przepięknych, fascynujących zawsze audytorjum sonetów „del Petrarca" (Nr. 104 i 123) odniósł Sirota sukces olbrzymi, a niemniejszy swą przepyszną interpretacją fantazji Liszta i tegoż rapsodji, odegranej z możliwie najwyższą brawurą. W stosunku do tej gry pełnej głębokiego przejęcia, prawdziwie natchnionej i wprost elektryzującej słuchaczów cokolwiek anemicznemi wydawały się niektóre popisy pierwszej serji programu (dzieła Rubinsteina) z wyjątkiem ognistego mazurka, z czego tylko wynika, że i znakomity ten pianista należy do rzędu tych artystów, — którzy muszą się „rozegrać", zanim przystąpią — pod względem zupełnego wypowiedzenia się — „in medias res". Dlatego więc pomysłowe, nadzwyczaj efektowne cacka Rubinsteina nieco blade na punkcie interpretacji, stanowiły tylko moment przejściowy, niejako pomost, po którym przeszedł p. Sirota do prawdziwego sukcesu i do zenitu tegoż w utworach Liszta. Oklaski nie milknące, wywołały cały szereg nadprogramowych numerów, między którymi pierwsze bezsprzecznie miejsce zajął walc koncertowy Rubinsteina, jako okaz fenomenalnej brawury na podstawie techniki pierwszorzędnie wydoskonalonej, istotnie olśniewającej.

* * *

Znam kilka oper, z któremi scena lwowska wzięła ponoś ślub, po wszystkie czasy nierozerwalny. Do nich należy piękna zresztą, lecz niemożliwie już ograna „Żydówka" Halevy'ego. — Gdyby ją tak można uwięzić na kilka lat w bibljotece teatralnej! Wówczas odpoczęlibyśmy, a wyciągnięta po tym upływie czasu napowrót na powierzchnię świata odmłodniałaby i znowu byłaby dla wielu melomanów źródłem zachwytu...

Obsada ostatniego przedstawienia tej opery, wykazywała jedną zmianę: partję Eudoksji powierzono p. K. Szenderowiczowej. Emisja głosu tej śpiewaczki, obecnie o wiele poprawniejsza, ukryła dawniejsze wadliwości na punkcie szwankującej nieraz intonacji. Arja w II akcie odśpiewana starannie, wypadła w całości dość dobrze — kantylenie p. Szenderowiczowej możnaby jedynie zarzucić brak operowej brawury, wynikający z niedostatecznego przejęcia się wykonawczyni. — Być może, że w miarę dalszych występów ożywi się kantylena, że głos nabierze ciepła, a dykcja wyrazu, a wówczas dopiero znajdzie się sposobność do oceny sukcesów poważniejszych i — być może — artystycznych.

Gdy jest mowa o sukcesach, niepodobna pominąć milczeniem występu p. Michała Prawdzica w „Aidzie". Radamesa onegdajszego śmiało nazwać można kreacją artystyczną, jeżeli chodzi o wokalne wykonanie. (Aparycja i gra sceniczna nie zawsze zgadzały się z ideałem egipskiego wodza i bohatera). Piękny i doskonale wyszkolony tenor tego artysty brzmiał okazale, zwłaszcza w scenie nad Nilem, a wyborna dykcja, muzykalne frazowanie i umiejętne wykorzystanie efektów wokalnych tej partji złożyły się na całość niemal pierwszorzędnie artystyczną. Inne role pozostały w niezmienionej obsadzie, a całość wykonania opery — dzięki również świetnym współdziałom pań J. Zacharskiej, Heleny Green i pp. A. Okońskiego i H. Hornera — wywarła jak najkorzystniejsze wrażenie.

* * *

We środę, 2. b. m. odbyła się w „Teatrze Nowości" premiera nadzwyczajnie wesołej, tryskającej humorem operetki Roberta Stolza p. t. „Taniec szczęścia". Z powodu równoczesnego przedstawienia opery, nie mogłem wysłuchać tej operetki w całości, podam więc szczegółowe sprawozdanie po jej następnem wykonaniu. Dziś zaznaczam tylko w krótkości niezwykłe powodzenie tej nowości operetkowej, sukcesy pań Dory Helen i H. Rapackiej i pp. Olędzkiego i Tatrzańskiego, oraz — wadliwość orkiestry, wymagającej bezzwłocznego skompletowania, względnie wyeliminowania kilku pseudo-muzyków. Znana z energji i ruchliwości dyrekcja teatrów lwowskich znajdzie niewątpliwie sposób ulepszenia tej orkiestry, a wówczas powodzenie tej nowej operetki będzie również na czas dłuższy zapewnionem.

Fr. Neuhauser.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, w sobotę o godzinie 3·30 przedstawienie dla młodzieży „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny Anczyca. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Śnieg", dramat w 4 aktach S. Przybyszewskiego. — W niedzielę o godzinie 3·30 „Kobieta bez skazy", komedja w 3 aktach G. Zapolskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 „Madame Butterfly", opera w 4 aktach Pucciniego. — W poniedziałek „Tosca", opera w 3 aktach G. Pucciniego. — We wtorek „Kobieta która zabiła", sztuka w 4 aktach Garrika (premiera).

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

W sobotę „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera. — W niedzielę „Roztwór prof. Pytla" groteska w 3 aktach B. Winawera. — W poniedziałek „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

Zjazd techników.

(na) Zjazd ten rozpoczął się wczoraj wieczorem zebraniem towarzyskiem na Strzelnicy. Przybyli, oprócz wielu inżynierów i techników z kraju, także: Prezydent miasta Neumann, red. Bron. Laskownicki, rektor prof. Huber, prof. dr. Placyd Dziwiński, prof. Anczyc, b. Minister kolei prof. Bartel, prof. Dzieślewski, prof. Czekanowski, Albin Czechowicz, najstarszy członek Bratniej pomocy, który uczęszczał na Politechnikę w r. 1861, r. Pawlik, dziekan wydz. bud. maszyn Kühnel, prof. Syroczyński i wielu, wielu innych. Wszyscy obecni zapisali się do pięknej księgi pamiątkowej, oprawnej w skórę, na której kartach widnieje już pamiątka z pierwszego Zjazdu techników z przed trzydziestu laty.

Następnie wszyscy uczestnicy zasiedli do skromnej wieczerzy podczas której przemówili w krótkich, serdecznych słowach prez. „Bratniej Pomocy" Jan Nawrocki, witając gości, siwiutki Albin Czechowicz, prof. Zipser, owacyjnie witany przez obecną młodzież prof. dr. Placyd Dziwiński — zwany „dziadziem" — wreszcie doc. Böttcher. Przy swobodnej pogadance mile upływał czas tego nieoficjalnego zebrania, które skończyło się późno w nocy.

TELEGRAMY P. A. T

O FINANSOWE RATOWANIE LUDÓW EUROPY.

Bruksela. WBK. Vanderlipp przedłożył przedstawicielowi belgijskiej Agencji telegraficznej plan utworzenia banku rezerwy złota, celem finansowego ratowania narodów Europy środkowej. Bank ten ma rozporządzać funduszem gwarancyjnym wynoszącym miljard dolarów i będzie miał możność emitowania 5 miljardów w międzynarodowych banknotach, które będą posiadały zaufanie Stanów Zjednoczonych. W ten sposób zmniejszy się zwolna obieg banknotów państw sukcesyjnych.

KRÓL KAROL NA STATKU ANGIELSKIM.

Budapeszt. Radjo. Król Karol wsiadł na statek angielski w mundurze pułkownika węgierskiego. Przeciwko temu zaprotestował kapitan okrętu, wobec czego Karol musiał wdziać strój cywilny.

PRZECIW AGRESYWNEJ POLITYCE JUGOSŁAWJI.

Leafield. Radjo. Koalicja wystosowała do Jugosławji notę z powodu jej agresywnej polityki w północnej Albanji. Przypuszczają, że okoliczności, które wywołały zwłokę w ostatecznem rozstrzygnięciu przez radę ambasadorów sprawy granicy albańskiej, zostały usunięte i należy w tych dniach oczekiwać definitywnej decyzji.

NIEMIECKIE NAPADY.

Katowice. Onegdaj nieznani sprawcy dokonali zamachu na ks. Brandysa w Rybniku, rzucając do jego mieszkania bombę, bomba jednak nie eksplodowała i tej tylko okoliczności zawdzięcza ks. Brandys ocalenie życia. Zamach jest niewątpliwie dziełem bojówek niemieckich. Przed paru dniami bowiem komenda Selbstschutzu w Raciborzu wydała rozkaz porwania ks. Brandysa i przewiezienia go automobilem przez Odrę względnie zamordowania go.

Z WILNA.

Wilno. Wskutek otrzymanych zażaleń i skarg gen. Żeligowski powołał dla sprawdzenia całokształtu stosunków personalnych w urzędach państwowych specjalną komisję pod przewodnictwem ks. biskupa Bandurskiego. Komisja ta będzie miała na celu sprawdzenie słuszności zażaleń o rozwiniętym protekcjonaliźmie w urzędach. Między innemi komisja stara się będzie o dopomożenie zdemobilizowanym oficerom i żołnierzom w otrzymywaniu stanowisk rządowych.

Z KOMISYJ SEJMOWYCH.

Warszawa. Podkomisja dla projektu daniny obradowała przez cały dzień nad sformułowaniem uig zawartych w art. 9. projektu rządowego. Artykuł ten został załatwiony. Następne zebrania podkomisji odbędą się 5 i 7 b. m.

Warszawa. Komisja konstytucyjna załatwiła dwa rozdziały projektu ordynacji wyborczej: mianowicie rozdział o przeprowadzeniu głosowania oraz rozdział o ustaleniu wyników wyboru w obwodzie głosowania. Stosownie do propozycji referenta postanowiono, aby w samej ustawie określić dokładnie technikę obliczenia głosów. Resztę artykułów od 54. do 71. przyjęto bez istotnych zmian.

PROJEKT USTAWY CZEKOWEJ

Warszawa. Z inicjatywy Ministerstwa skarbu odbywają się w Izbach handlowych i innych zrzeszeniach gospodarczych narady nad projektem ustawy czekowej. Na zaproszenie p. ministra skarbu referat objął najlepszy w Polsce znawca tej sprawy, profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, dr. Stanisław Wróblewski. Zaprowadzenie czeków umożliwi obroty handlowe bez gotówki i ułatwi po części zapłacenie daniny majątkowej.

Z ostatniej chwili.

Internowanie żołnierzy petlurowskich.

Wczoraj wieczorem władze wojskowe sprowadziły do Lwowa **31 schwytanych nad Zbruczem żołnierzy petlurowskich,** należących do oddziałów powstańczych działających na Ukrainie. Żołnierze ci będą internowani.

Jak się z tego okazuje **Rząd Polski wypełni ściśle zobowiązania w stosunku do rządu sowietów.**

Guy de Chantepleure. 76)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego
Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

— Pan Grandier wytłumaczył mi, Janko, wszystko... Wiesz, jakie będą koleje sprawy? To podanie, zawierające powody przytoczone przeze mnie i które obrońca mój podpisze, zmuszona jestem przedstawić osobiście prezydentowi trybunału, którego rola w takich wypadkach polega na wysłuchaniu „żądającej strony" i staraniu się namówić ją do zajęcia bardziej zgodnego stanowiska. To bardzo niemądre, nieprawdaż, przypuszczać, że osoba, zdecydowana na tego rodzaju krok, da się odeń odwieść wskutek uwag czynionych jej przez człowieka najzupełniej obcego, a więc takiego, który nie może zrozumieć pobudek jej postępowania!... Ale tak być musi, mimo wszystkiego. Jeśli zaś „strona żądająca" upiera się dalej w zamiarze rozwiedzenia się, w takim razie nakazuje prezydent „spotkanie się u niego małżonków w celu pojednania ich...." Pan Grandier twierdzi, że po owem spotkaniu, które odbywa się pod opieką sądu, bardziej się jeszcze zazwyczaj zraża zwaśnionych. Wilhelm zresztą nie będzie zmuszony narażać się na tę „hecę", on się prawdopodobnie „nie stawi", jak to mówią... Bardzo mi to będzie niemiłe wręczać swoje podanie prezydentowi... On mnie zapewne zapyta zarówno jak mnie pytał pan Grandier: „Czy pani koniecznie zależy na rozwodzie?" Ale pan Grandier to całkiem co innego, to człowiek niezwykle kulturalny i uprzejmy, który mnie rozumie, zresztą jest moim obrońcą, a równocześnie przyjacielem Wilhelma, więc mogłam śmiało chwalić Wilhelma przed nim. Powiedziałam mu w końcu: „Niech pan bynajmniej nie przypuszcza, byśmy się na siebie gniewali i żeby nam wszelkiego rodzaju rozwody, jakie istnieją, przeszkadzały w tem, byśmy się i nadal także nie uważali za najlepszych przyjaciół", gdy tymczasem nie trzeba będzie wobec prezydenta mówić wszystko, co możliwie najgorsze o „stronie broniącej się" i dodać: „Nie mogę mu przebaczyć... zresztą, nienawidzę go..." To będzie o wiele dla mnie trudniejsze !....

Krótka przemowa, przerywana, rozmyślnie tu i ówdzie, banalnemi uwagami Janki, wygłoszona została równym, odrobinę zaledwie że nerwowym głosem. Potem ucałowała Amy Jankę, mówiąc:

— Trzeba raz przecież było z tem skończyć, kiedy sobie Wilhelm tego życzy... Zabrałam mu jego wolność; muszę mu ją oddać....

Wieczorem poszła do siebie wcześniej, niż zwyczajnie, oznajmiając z prostotą:

— Mniej mnie za wytłumaczoną, Janko, chcę obszernie napisać do Wilhelma i opowiedzieć mu szczegółowo o mojem widzeniu się z adwokatem.

Co dwa lub trzy dni, otrzymywała Amy od Wilhelma korespondencyjną kartkę albo list, na które odpowiadała wiernie.

A gdy wieści od niego nie nadchodziły w odpowiednim czasie skarżyła się Amy, że ją Wilhelm zaniedbuje, mówiąc. „Zawsze się lękam, żeby nie popełnił jakiejś nieostrożności..."

Czytała codziennie rano przez godzinę conajmnej dzienniki, zajmując się specjalnie najrozmaitszemi fazami podróży aeroplanem i epizody tej podróży komentowała z naiwnym i namiętnym zapałem.

Wilhelm nie brał wprawdzie czynnego udziału w wyżej wspomnianej wycieczce, a przynajmniej nie jako pilot, lecz nazwisko jego, obok nazwiska pana Patain, często bywało przytaczane. Reporterskie wieści wspominały o nim widocznie chętnie. „Przybywszy, spostrzegamy wykwintną sylwetę pana Kerjeau, wybitnego inżyniera firmy Patain.." — albo „Pan Kerjeau, znany lotnik-inżynier objaśnił nas uprzejmie w specjalny mu jasny i wymowny sposób, używając jednak swoim zwyczajem jak najmniejszą do tego liczbę słów..."

Pewnego dnia znalazła w illustrowanem piśmie odbitkę z chwili odlotu aeroplanów a na niej, wśród grupy fachowców, „długą, wykwintną sylwetkę" i wycięła malutki obrazek w zamiarze zachowania go....

Dla niej stanowił całe wielkie zajęcie nadpowietrznym biegiem przewidziany triumf, nieunikniony w jej przekonaniu monoplanów firmy Patain czyli „wielkich ptaków Wilhelma", jak je nazywała.

Więc, gdy się dowiedziała, że dwaj lotnicy Patainea pierwsi przybyli do mety, zawołała z tryumfem:

— Taka rada jestem i dumna z tego Janko!

A potem śmiała się i płakała razem z rozjaśnioną z radości twarzyczką:

— Przeciętnie dziewięćdziesiąt kilometrów na godzinę, pomyśl tylko Janko! I nikt nie ośmieli się powiedzieć, że zakład wygrali dlatego, że mieli sposobność zmieniać aparaty w ciągu drogi, wobec tego, że każdy z nich był specjalnym opatrzony znakiem... A wylądowali w aparatach nietkniętych... nic w nich nie znaleziono takiego, coby wymagało naprawy!.... Pomyśl tylko, jaki Wilhelm musi być zadowolony... Boć przecie aparaty Patain i wszystko, co firma ta wyrabia, to jego, Janko, jest dziełem!... Widzę oczy jego.. oczy błyszczące i bardzo niebieskie

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. 519/21. Przeciw niewiadomej z życia i miejsca pobytu Alcie Schneider z Tarnorudy, której miejsce pobytu nie jest znane, wniósł Antoni Menartowicz, rolnik z Tarnorudy, do tutejszego Sądu pozew o uznanie i wpis prawa własności do pbud. lkat. 118 gminy Tarnoruda. Na podstawie tego pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 16. grudnia 1921 godzina 9 rano w tutejszym Sądzie sala rozpraw Nr. 5. Celem strzeżenia praw nieobecnej Alty Schneider z domu Treister, ustanawia się kuratorem adwokata Dra Borkowicza w Skałacie, który zastępywać ją będzie na jej koszt i niebezpieczeństwo tak długo, póki ona sama w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Skałat dnia 4. października 1921. 10997 1—3

C. II. 283/21/1. Edykt. Przeciw Józefowi Radzikowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sądu powiatowego w Grybowie przez Barbarę Radzikową pozew o uznanie prawa własności realności Lwh. 164 i 239 gm. Gródek. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję na dzień 9. listopada 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Józefa Radzika ustanawia się Pana Dra Maurycego Schmala, adwokata w Grybowie kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie pomienionego pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy. Oddział II.

Grybów dnia 20. października 1921. 11049

Licytacje.

L. 734/21. Edykt. Dnia 15. listopada 1921 o godz. 9 w biurze Nr. 19 odbędzie się na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: whl. 593 gm. Hodynie prg. 786/3 1/3 część posiadłości 335 sąż., najniższa wartość wynosi 7.147 Mkp.

Sąd powiatowy. Oddział III.

Mościska dnia 28. października 1921. 11050

Edykta w sprawie uznania za zmarłego

T. 255/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Danyluk syn Wasyla urodzony 1/5 1887 zamieszkały w Tyśmienicy powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Anny Danyluk postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. Hrynowi Matiasz w Tyśmienicy. Hrynia Danyluka wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 31. maja 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 10. lipca 1921. 10958

T. 90/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kulczyk urodzony 7/12 1883 zamieszkały w Dulibach Sp. Buczacz powołany 1915 roku do wojska austr. odszedł na front a jak zeznał świadek Marjan Rybnicki w roku 1917 na froncie włoskim przyniesiono mu legitymację Jana Kulczyka na podstawie której on jako podoficer rachunkowy wciągnął go do księgi zmarłych jako zabitego. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Katarzyny Kulczyk postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi Wojciechowi Kudr w Dulibach, Jana Kulczyka wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 31. maja 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 20 czerwca 1921. 10952

T. 65/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Łukawski syn Fedora urodzony 12/1 1886 zamieszkały w Staruni Sp. Sołotwina powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front a jak do hodzeni wykazały w jesieni 1914 roku w bitwie pod Haliczem zaginął. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Nastusi Łukawskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. adw. Drowi Jusowi w Sołotwinie. Wasyla Łukawskiego wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 31. maja 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 28. czerwca 1921. 10955

T. IV. 8/21/5. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Gochowski syn Jana i Anny z Rychwałdu powołany do służby wojskowej w maju 1915 r., został przydzielony do 30. pp. w Przerowie, następnie w Nowym Sączu. Wysłany następnie na front włoski, dostał się do niewoli, skąd często listownie porozumiewał się z żoną, atoli po otrzymaniu ostatniej kartki dnia 22. czerwca 1918 przez żonę wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z par. 24 u. c., przeto wdraża się na prośbę Marji Gochowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu adwokatowi Władysławowi Mossorowi w Tarnowie, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomośści o powyż wymienionym. Józefa Grochowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 22. maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów dnia 15. wrześśnia 1921. 10979 1—3

T. 473/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Nahajowski syn Hrynia urodzony 3/4 1881 zamieszkały w Trybuchowcach Sp. Buczacz wyemigrował przed 13 laty do Ameryki i od wybuchu wojny światowej nie dał o sobie znaku życia. Wedle prywatnej wiadomości miał umrzeć w styczniu 1920 w Kanadzie. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Eufrozyny Nahajowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lyb kuratorowi Drowi Lesingowi w Stanisławowie. Wasyla Nahajowskiego wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 7. maja 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 25. października 1921. 10913

T. 455/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Antoni Zacharków syn Stefana urodzony 3 lutego 1883 zamieszkały w Uźnie Sp. Stanisławów powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od października 1918 nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Petronell Zacharków postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego Jałykowi Sawka w Hamisowcach. Antoniego Zacharków wzywa się by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 25 listopada 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 27 października 1921. 10989

T. 217/21/2. Iwan Macyszyn syn Tymoteusza i Katarzyny urodzony w Rossochaczu 9 października 1879 wstąpił w czasie ogólnej mobilizacji w roku 1914 do czynnej służby przy 95 pułku piechoty austrjackiej, został w bitwie ciężko ranny i od tego czasu ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. zarządza się na wniosek Rozalji Macyszyn postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo Dr. Kohnowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Iwana Macyszyna wzywa się aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1922 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddz. IV.

Czortków, dnia 22 września 1921. 11032

T. IV 95/21/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Sopciak syn Marcina i Weroniki z Kadłubów Sopciaków, urodzony 27 lutego 1887 r. w Czyżnem na Orawie powołany w sierpniu 1914 r. do służby wojskowej, zaginął w tymże roku w czasie wojny jako żołnierz byłej armji austrjackiej i od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Cecylji Sopciakowej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a jego samego wzywa się, aby przed tutejszym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 9 sierpnia 1921. 11037

T. IV 33/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Pietrzak, syn Jakóba urodzony 31 sierpnia 1878 w Młyńczyskach, zaginął jako żołnierz 32 p. obr. kraj. byłej armji austrjackiej w czasie bitwy z końcem roku 1915 lub z początkiem 1916 i znaku życia nie daje. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dzpp. przeto wdraża się na prośbę Anny Pietrzakowej postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym a jego samego wzywa się, aby przed tutejszym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 kwietnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 10 sierpnia 1921. 11039

T. 60/21/3. Marja Szurgot, zamężna Kurczaba, żona Ilka z Olchowczyka, urodzona w roku 1871, po przymusowej ewakuacji Olchowczyka w roku 1917 przez władze wojskowe austr. pozostała w Olchowczyku, ktory był silnie ostrzeliwany i miała tam zostać zabita; od tego czasu brak o niej jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z 31/3 1918 Nr. 128 Dzup., przeto wdraża się na prośbę Ilka Kurczaby postępowania celem uznania zaginionej za zmarłą a małżeństwo jej zawarte z Ilkiem Kurczaba za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub p. Dr. Stanisławowi Krokowskiemu, adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem nieobecnej i obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionej; Marję Kurczabę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawiła się lub w inny sposób o swem życiu uwiadomiła. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. czerwca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków dnia 1. kwietnia 1921. 4806 1—3

Spadki.

T. A. 359/20/8. Edykt wzywający nieznanych dziedziców. Jędrzej Tupiak, rolnik w Ladzinie, zmarł dnia 25. listopada 1920 r. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Michała Smolenia po Janie w Ladzinie kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy. Oddział I.

Rymanów dnia 12. sierpnia 1921. 10978 1—3

Konkursy.

L. 11.273. W myśl polecenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 13/10 1921 pod Z. 29088/7107/21, rozpisuję konkurs na następujące wolne posady lekarskie w Państwowym Zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie: 1) Prymarjusza, pełniącego obowiązki prosektora i kierownika pracowni lekarskich z poborami urzędnika państwowego VI. stopnia. 2) Prymarjusza oddziałowego z poborami wyżej wymienionymi. 3) Dwóch, wzgl. trzech ordynarjuszy z poborami urzędników państwowych VII. stopnia. 4) Trzech wzgl. czterech sekundarjuszy z poborami urzędników państwowych VIII. stopnia. 5) Dwóch lekarzy pomocniczych z uposażeniem umownem, odpowiadającem poborom urzędników państwowych IX. stopnia. Podania zaopatrzone w stempel na 10 Mkp. adresowane do Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie, przesyłać należy na ręce dyrektora państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie, najdalej do dnia 31. listopada 1921. Później wniesione podania nie będą uwzględniane. Do podań należy dołączyć: a) Metrykę chrztu wzgl. urodzenia, celem stwierdzenia wieku ubiegającego się o posadę, gdyż wymaga się nieprzekroczonego wieku lat 40. Wyjątkowo na stanowisko prymarjuszy może być w razie odpowiednich kwalifikacji uwzględniony wiek ponad 40, ale poniżej 50 lat. b) Dyplom lekarza, uprawniający do praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem. c) Obywatelstwo polskie i nieposzlakowana przeszłość. d) Krótki rys życia z dowodami nabytych kwalifikacji, a w szczególności na stanowisko 1) dowody dokładnej znajomości anatomii patologicznej i bakterjologii, a pożądane są także głębsze wiadomości z chemji lekarskiej i serologji. Na stanowisko 2), 3) i 4) dłuższa praktyka psychjatryczna w szpitalach i klinikach lub większych zakładach psychjatrycznych. Zaznacza się przytem, że posady wymienione pod 1) do 4) włącznie będą nadane na jeden rok prowizorycznie, poczem nastąpi stabilizacja w razie zadowalającego wyniku służby jednorocznej. Posady wymienione pod 5) są kontraktowe (umowne) i nie dają prawa do stabilizacji, uprawniają jednak do pierwszeństwa w otrzymaniu wyższej posady, w razie jej opróżnienia. Za udzielenie mieszkania, światła i opału zwracają lekarze przypadającą za to należytość. Wszyscy lekarze obowiązani są mieszkać w Zakładzie.

Państw. Zakład dla umysłowo chorych.

Dyrektor Zakładu: Dr. Kohlberger mp.

Kulparków dnia 31. października 1921. 11020 1—3

Amortyzacje.

L. cz. Nc. I. 1015/21. Na wniosek p. Romana Ujejskiego, właściciela dóbr z Pawłowa p. Chołojów, zarządza się postępowanie celem umorzenia kwitu depozytowego z 28/5 1913 na złożoną policę Nr. 4617803 na kwotę 25.000 Kor. opiewającą Towarz. ubezpieczeń „New York" na imię Romana Ritter von Rupnier Ujejski wystawiony. Powyższy kwit miał zginąć w roku 1914 w czasie wojny austrjacko-rosyjskiej podczas pożaru dworu w Pawłowie. Wzywa się posiadaczy powyższego kwitu, aby zgłosili swe prawa w przeciągu pół roku od daty edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten kwit depozytowy jako pozbawiony wartości.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów dnia 9. września 1921. 11030 1—3

Firmy

Firm. 174/21. Rg. B. I. 1. Uchwała Senatu. Przychylając się do wniosku Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie Oddział w Stanisławowie poleca się prowadzącemu rejest handlowy przy tut. Sądzie okręgowym, aby w rejestr Rg. B. wpisał: Siedziba firmy: Siedzibą zakładu centralnego jest Warszawa, siedzibą oddziału Stanisławów. Brzmienie firmy: Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie oddział w Stanisławowie. Na podstawie aktu notarjalnego z daty Warszawa dnia 22. lipca 1921 l. rep. 602 uwidacznia się skreślenie w liście osób do podpisywania imieniem oddziału w Stanisławowie upoważnionych, a w dotychczasowym spisie wymienionych pp. Leona Korolca, dyrektora zarządzającego oddziału Banku we Lwowie i Stefana Mazowieckiego, wicedyrektora tegoż oddziału zarazem zarządza się uwidocznienia, że obecnie za oddział w Stanisławowie podpisywać będą zawsze łącznie dwie osoby z pomiędzy upoważnionych do podpisu.

którymi są pp. Zygmunt Pawłowski, Józef Jung i Karol Kozieł. Dzień wpisu 13. sierpnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów dnia 5. sierpnia 1921. 10872

Firm. 733/21. Stow. II. 133. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy. W rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wpisano dnia 16. sierpnia 1921 roku przy firmie: Stowarzyszenie konsumcyjne kolejarzy „Samopomoc“ w Nowym Sączu, że na Walnem zgromadzeniu z dnia 24. kwietnia 1921 wybrani zostali w miejsce dotychczasowej Dyrekcji: 1) Leopold Wójcik w Nowym Sączu, jako prezes. 2) Jan Hurodyski w Nowym Sączu, jako zastępca prezesa, 3) Jan Cholewa w Nowym Sączu, jako skarbnik, 4) Alojzy Dynlakowski w Nowym Sączu, jako zastępca skarbnika, zaś członkami zarządu: Jan Baran, Kirsch Józef, Piotr Płonka, Stanisław Irla, Józef Wagner, Wojciech Tyrkiel, Jan Sykała, Wincenty Zdunek, wszyscy funkcjonarjusze kolei w Nowym Sączu.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Nowy Sącz dnia 16. sierpnia 1921. 11034

Firm. 1024/21. Oddz. A. III. 129. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków ul. Dunajewskiego. Brzmienie firmy: Kawiarnia Centralna w Krakowie. Bolesław Górski i Ska. Wystąpili z dniem 1. lipca 1921 dotychczasowi jawni spólnicy: Zygmunt Mikołajski i Marjan Mikołajski. We firmie pozostają nadal dotychczasowi jawni spólnicy Bolesław Górski i Karolina Górska. Firmę „Kawiarnia Centralna w Krakowie Bolesław Górski i Ska“ podpisywać będą obecnie oboje jawni spólnicy tejże firmy Bolesław Górski i Karolina Górska zbiorowo w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą zbiorowo pierwsze litery swoich imion i swoje nazwiska. Dzień wpisu: 3/10. 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 10. września 1921. 10937

Firm. 1240/21. Oddz. A. III. 251. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział A) wciągnięto co następuje: Brzmienie firmy: „Lesiecki i Rosiński, Spółka Komandytowa“. Siedziba Spółki: Kraków. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Jawna spółka handlowa: F. Lesiecki i Ska w Krakowie względnie jawni spólnicy tejże firmy: Dr. Feliks Lesiecki i Rudolf Rosiński, kupcy w Krakowie ul. Sławkowska 11. Komandytysta: Polski Bank Przemysłowy, filja w Krakowie, którego wkład do przedsiębiorstwa spółkowego wynosi Mkp. 1,500.000. Przedmiot przedsiębiorstwa spółkowego: Wszelkie czynności handlowe i przemysłowe. Czas trwania spółki: nieograniczony. Upoważnienie do zastępowania firmy na zewnątrz i do podpisania spółki są: każdy ze spólników osobiście odpowiedzialnych samodzielnie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy: Lesiecki i Rosiński, Spółka Komandytowa, wyciśniętem stampiiją lub napisanem słowami jeden z nich wypisze swoje nazwisko. Dzień wpisu: 12. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 7. października 1921. 10938

Firm. 1188/21. B. I. 128. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Bank Komercjalny Spółka akcyjna w Krakowie. Członkiem rady nadzorczej wybrano i ustanowiono dra Eugenjusza Brettauera prezydenta tow. akcyjnego Mercur w Wiedniu I. Wollzeile N. 1. Ustąpił wicedyrektor Jan Kopf. Dzień wpisu: dnia 4. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 19. września 1921. 10939

Firm. 1130/21. Oddz. A. III. 113. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział A) wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Lubicz l. 2. Brzmienie firmy dotąd: Józef Olkusznik dom handlowy i przemysłowy. Obecnie: Józef Olkusznik i Ska dom handlowy i przemysłowy w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: handel czyli kupno celem dalszej odsprzedaży drzewem, węglem, materjałami budowlanemi oraz wszelkiemi artykułami objętemi wolnym handlem. Przystąpił Antoni Schinzel były dzierżawca dóbr w Czatkowcach. Skutkiem czego powstała jawna spółka od 1. września 1921. Uprawnieni do zastępstwa każdy ze spólników samodzielnie. Podpis firmy: Firmę podpisywać będą obaj spólnicy albo łącznie, albo też każdy z osobna w ten sposób, że pod wypisanem lub wyciśniętem pieczęcią brzmieniem firmy: „Józef Olkusznik i Spółka, Dom Handlowy i Przemysłowy w Krakowie“ zamieszczą swe imię i nazwisko. Dzień wpisu: 3. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 3. września 1921. 10940

Firm. 1213/21. Stow. V. 788. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba Stowarzyszenia: Kraków, Rynek główny 6. Brzmienie firmy: Małopolski Związek Przemysłu metalowego. Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Uchwałą Walnego Zgromadzenia zmieniono postanowienie par. 9 statutu Stowarzyszenia z 11/4 1920. Skład dyrekcji dotąd: z 3 do 4 członków i z 2 do 3 zastępców. Obecnie: z 2 członków i jednego do dwóch zastępców wybranych na lat trzy. Obecny skład dyrekcji: członkowie: Dr. Stanisław Zapałowicz w Krakowie, inż. Edward Przeszlakowski we Lwowie. Zastępcy członków dyrekcji: Józef Górecki w Krakowie, Gustaw Pamnier we Lwowie. Wykreśla się członków Dyrekcji: inż. Alfreda Zacharjewicza we Lwowie i Antoniego Poznańskiego w Krakowie. Data wpisu 6. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 28. września 1921. 10941

Firm. 1193/21. B. I. 182. Do rejestru handlowego Oddział B) wpisano: Firma: Powszechny Bank Kredytowy Spółka akcyjna. Oddział w Krakowie. Prokurę udzielono: Dr. Mieczysławowi Zajączkowskiemu, naczelnikowi kantoru, zam. w Krakowie, ul. Lenartowicza 3. Dzień wpisu: 4. października 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 23. września 1921. 10932

Firm. 1204/21 C. II. 295. Siedziba i brzmienie firmy „Spółka lasowa“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, w Krakowie Radziwiłłowska 17. Wykreślono prokurę Adolfa Forma. Dzień wpisu 27. września 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 23. września 1921. 10931

Firm. 25/21. Rg. C. I. 29. Uchwała Senatu. Wpisano do rejestru handlowego oddział C. Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo dla handlu i przemysłu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Stanisławowie. Na walnem zgromadzeniu spólników odbytem dnia 28. marca 1920 zostali wybrani ponownie zawiadowcami dotychczasowi zawiadowcy inż. Mieczysław Łopuszański, Leon Skibicki i Zygmunt Teodorowicz, zaś zastępcami zawiadowców zostali nowowybrani Juljan Issakiewicz, Alfred Pisarski i Ludwik Pruss. Na tem samem walnem zgromadzeniu spólnicy Jan Laskowski cessją we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów dnia 6. lutego 1921 l. rep. 184. odstąpił swój udział w kwocie 5.000 K. czyli 3.500 Mp. Inż. Mieczysławowi Łopuszańskiemu Józef Lorens cesją we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 5. lutego 1921 l. rep. 181 odstąpił swój udział w kwocie 10.000 K. czyli 7.000 Mkp. Inż. Mieczysławowi Łopuszańskiemu i Łucjanowi Bedlińskiemu po połowie. Juljan Hawelik cesją we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 5. lutego 1921 l. rep. 180 odstąpił swój udział w kwocie 5.000 K. czyli 3.500 Mkp. Zygmuntowi Teodorowiczowi. Zygmunt Teodorowicz cesją we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 6. lutego 1921 l. rep. 185. odstąpił swój udział w kwocie 5.000 K. czyli 3.500 Mkp. Annie Panatowskiej junior, dalej cesją we formie aktu notarjalnego z daty Stanisławów 6. lutego 1921 l. rep. 186. odstąpił swój udział w kwocie 5.000 K. czyli 3.500 Mkp. Wandzie Panatowskiej. Dzień wpisu: 19. sierpnia 1921.

Stanisławów dnia 17. sierpnia 1921. 10870

L. cz. Firm. 111/21. Rg. C. I. 135. Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II. w Stanisławowie wskutek wniosku Towarzystwa handlowego dla produktów naftowych i olejów „Naftolej“ spółka z ogr. poręką w Drohobyczu postanowił zarządzić co następuje: Do rejestru oddział C. należy wciągnąć: Brzmienie firmy; Towarzystwo handlowe dla produktów naftowych i olejów „Naftolej“ w Drohobyczu, po niemiecku: Handels-Gesellschaft für Naphtaprodukte und Oele „Naftolej“ Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Drohobycz. Siedziba zakładu głównego Drohobycz. zakładu filjalnego Stanisławów. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: 1) Handel olejami, smarami, woskiem ziemnym i chemicznymi produktami, jak i przetworami: świecami, artykułami kolonialnymi, tudzież innymi odnośnymi artykułami, o ile do handlu nimi i do wytwarzania tychże nie jest wymaganą koncesja. 2) przeróbka olejów, smarów, wosku ziemnego i chemicznych produktów. 3) Nabywanie terenów naftowych i uprawnień górniczych, jak i zakładanie przedsiębiorstw w celu wydobywania oleju skalnego, wosku ziemnego, gazów, nabywanie fabryk, zakładów i koncesji służących do zużytkowania oleju skalnego, wosku ziemnego, gazów, ziemnych, względnie tychże przetworów, tudzież handel wymienionymi wyżej uprawnieniami. 4) Uczestnictwo przedsiębiorstwa rodzaju pod 1) i 2) wymienionego. Spółka opiera się na kontrakcie spółki we formie aktu notarjalnego z daty Drohobycz 28. listopada 1919 l. rep. 60946. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 1,020.000 koron Zawiadowcami Spółki są: Tadeusz Chłapowski, dyrektor kopalni w Borysławiu, Leon Friderko, dyrektor Galic. Towarzystwa akcyjnego naft. „Galicja“ w Drohobyczu inż. Józef Metzis, dyrektor fabryki w Drohobyczu, Juljusz Priester kupiec w Drohobyczu i Rudolf Zeiszig, prokurzysta Galicyjskiego Tow. akc. naft. „Galicja“ w Drohobyczu. Zastępstwo spółki: Za spółkę podpisują ważnie dwaj zawiadowcy łącznie lub jeden zawiadowca łącznie z prokurzystą, ten ostatni dodatkiem prokurę wskazującym pod brzmieniem spółki.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów dnia 25. czerwca 1921. 10867

Firm. 54/21. Stow. I. 4. Zmiany i dodatki do istniejących już firm dla współdzielni. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Ustrzykach dolnych współdzielnia zarejestrowana z nieograniczoną poręką. Siedziba firmy: Ustrzyki dolne. Zmiana w Dyrekcji: Ustąpił dyrektor Stanisław Klag. Wybrany został: Dyrektorem pierwszym Tomasz Szymański, starszy geometra ewidencyjny w Ustrzykach. Równocześnie prostuje się wpisy w rejestrze na podstawie rekonstrukcji dokonanej w ten sposób, że I. Dyrekcja (zarząd) stowarzyszenia składa się z trzech dyrektorów i jednego zastępcy, a nie jak mylnie wpisano z 2 dyrektorów i 2 zastępców. II. że dyrektorami stowarzyszenia są: 1) Tomasz Szymański, starszy geometra ewidencyjny w Ustrzykach dolnych, 2) Józef W[illegible] drogomistrz w Ustrzykach dolnych i 3) Jan St[illegible]ski, nauczyciel z Ustrzykach dolnych, a zastępcą dyrektora jest Jacenty (Ludwik) Stuligłowa, starszy oficjał sądowy w Ustrzykach dolnych — a nie jak mylnie wpisano, że Józef Waniek i Jan Studzinski są zastępcami członków dyrekcji.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok dnia 1. października 1921. 10[illegible]

L. cz. Firm. 170/21. Rg. A. I. 137. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm pojedyńczych i spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Dotychczasowe brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo handlowo-przewozowe „Ruch“ I. Frischmann i Ska. Zmiana firmy w brzmieniu firmy odtąd „Przedsiębiorstwo przewozowe „Ruch“ Frischmann, Jupiter i Ska“ w Stanisławowie. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Israel Frischmann, Majer Horowitz, obaj w Stanisławowie, plac Meiselsa l. 8. Adolf Kohn w Stanisławowie l. 5. Jakób Jupiter i Szymon Zang, obaj w Stanisławowie plac Meiselesa l. 6, Israel Schweitzer w Stanisławowie ul. Belwederska l. 1, Chune Spatz w Stanisławowie ul. Belwederska 43. Podpis firmy następuje odtąd w ten sposób, że pod wyciśniętą lub wypisaną stampilją firmy „Przedsiębiorstwo przewozowe „Ruch“ Frischmann, Jupiter i Ska“ w Stanisławowie, podpisać mają uprawnieni kolektywnie do syguowania dwaj spólnicy. Dzień wpisu: 19. sierpnia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Stanisławów dnia 16. sierpnia 1921. 10871

—oo—

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski. Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31